

Tabela 6. Dobrze zachowane odważniki późnośredniowieczne z ziem polskich. Oprac. K. Wachowski

Obliczona waga grzywny	Waga odważnika	Nazwa jednostki	Znakowanie	Surowiec	Typ	Miejsce znalezienia
praska 248,00 g	62,00 g	wiardunek	16	miedź	G1	Trzebnica
240,00 g	240,00 g	grzywna	godło miasta	miedź	B5	Kołobrzeg
237,50 g	118,75 g	półgrzywna	—	kamień	B2	Ślask (?)
kolońska 234,39 g	234,39 g	grzywna	—	ołów	cyl.	Wrocław, Ostrów Tumski
królewska 221,00 g	55,00 g	wiardunek	—	kamień	—	Trzebnica
215,00 g	215,00 g	grzywna	godło miasta	miedź	B7	Elbląg
214,32 g	26,79 g	uncja	4	miedź	G	Chudów
212,00 g	424,00 g	2 grzywny	—	miedź	B8	Bużyska
204,88 g	102,44 g	półgrzywna	róża	ołów	B9	Wrocław, pl. Uniwersytecki
wrocławska 197,12 g	24,64 g	uncja	róża/3o	miedź	B8	Wrocław, Rynek
jw. 196,00 g	49,00 g	wiardunek	—	ołów	cyl.	Czeladź Wielka
jw. 195,88 g	48,97 g	wiardunek	krzyż	ołów	B6	Wrocław, ul. Kiełbaśnicza
jw. 195,40 g	48,85 g	wiardunek	róża	miedź	B8	Wrocław, pl. Grunwaldzki
jw. 195,02 g	195,02 g	grzywna	—	ołów	cyl.	Kraków
chełmińska 190,56 g	47,64 g	wiardunek	?	miedź	G	Wrocław, ul. Szewska
189,00 g	47,25 g	wiardunek	róża	miedź	B8	Wrocław, kościół św. Marii Magdaleny
186,56 g	23,32 g	uncja	—	ołów	B8	Wrocław, ul. Biskupia
186,12 g	93,06 g	półgrzywna	róża	miedź	B8	Pomocne
168,00 g	10,5 g	łut	róża/krzyż	miedź	B8	Bytom
144,80 g	18,1 g	uncja	—	ołów	B6	Bytom
139,20 g	8,7 g	łut	punkt	ołów		Wrocław, ul. Szewska
134,40 g	8,358 g	łut	wklęsłość	ołów	B8 (?)	Wrocław, ul. Oławska
133,76 g	8,36 g	łut	punkt (?)	ołów	B	Wrocław, ul. Wita Stwosza
129,36 g	16,17 g	uncja	—	ołów	cyl.	Wrocław, ul. Szewska/ /pl. Uniwersytecki
111,84 g	6,99 g	łut	krzyż	ołów	B8	Wrocław, ul. Szewska

6. MONETY (ZOB. ANEKS 5)

Podczas gruntownego remontu ul. Szewskiej we Wrocławiu w latach 2005–2006 znaleziono, wśród innych zabytków, dwa szerokie brakteaty śląskie, monety rzadkie i słabo poznane, zasługujące więc na szczególną uwagę badaczy.

Gatunek denara zwany umownie szerokim brakteatem śląskim został wprowadzony w połowie wieku XIII w księstwach wrocławskim i legnickim (jego emisja w księstwie głogowskim jest tylko domnie-

mana, gdyż nie mamy tam dla niej poświadczeń ani znaleziskowych, ani dokumentarnych). Należą do niego brakteaty, monety bite jednostronnie, z negatywem stempla na rewersie, jednak – w przeciwieństwie do monet bitych tą techniką wcześniej – mają dość wydatny relief. Ich powierzchnia dzieli się na trzy koncentryczne części: wewnętrzne pole, otaczający je wypukły wał i, na zewnątrz niego, kołnierz, najczęściej lekko wklęsły. Na kołnierzu, zazwyczaj

pustym, wyjątkowo kładziono napis; częściej jest tam perełkowa obwódka, zawsze jednak zawartość kołnierza jest odcisnięta słabo i mało wyraźnie, prawdopodobnie z powodu rozchodzenia się sił przy centralnym uderzeniu w stempel menniczy. Wał szerokich brakteatów śląskich jest zawsze gładki, zasadniczą treść stempla zawiera natomiast pole. Figury tam kładzione są bardzo różnorodne, jednak, ogólnie rzecz biorąc, poza pojedynczymi literami i przedstawieniami postaci ludzkich (zwłaszcza głów i popiersi), zazwyczaj nawiązują one do świata heraldyki, acz rzadko tylko znajdują analogie w herbach odnotowanych w innych źródłach. Z jednym wyjątkiem – brakteatu ze słabo czytelnym napisem okolnym HEINRICVSDVX – są to monety anonimowe, choć w polach i na kołnierzach niektórych z nich pojawiają się oderwane litery. Te w polu mogą być interpretowane jako inicjały imion książęcych.

Ogółem zarejestrowano w tej grupie ok. 300 typów monet (Rusek 1989/90, s. 26). Niektóre z tych typów mają swoje dodatkowe realizacje na brakteatach wyraźnie mniejszych i lżejszych o połowę lub więcej, które były najprawdopodobniej monetami frakcyjnymi pochodzącymi z tych samych emisji co brakteaty szerokie. Zwyczajowo nazywa się je obolami, ale ich oryginalna nazwa nie jest znana.

Ze względu na brak źródeł pisanych i bezpośrednich wskazówek chronologicznych na monetach datowanie reformy wprowadzającej szerokie brakteaty jest bardzo niepewne. Ponieważ jeden z najefektowniejszych i przypuszczalnie najwcześniejszych brakteatów szerokich nosi imię księcia Henryka, badacze doszukiwali się reformatora w Henryku I Brodatym (1201–1238) lub Henryku IV Probusie (1266/73–1290), najmocniej obecnych w historiografii. Obecnie numizmatycy przypisują reformę Henrykowi III (1248–1266), jednak nie z powodu świadectwa źródeł, ale z racji dość spekulatywnej konstrukcji myślowej, niepozbawionej wszakże cech prawdopodobieństwa. Wynika z niej, że reforma została przeprowadzona ok. 1250 r., a więc właśnie za panowania Henryka III (Rusek 1980, s. 29–36). Data ta zaskakująco dobrze odpowiada materiałowi numizmatycznemu – sekwencji wcześniejszych grup brakteatów, wielkości samej grupy szerokich brakteatów śląskich i czasowi jej trwania – jak też sytuacji politycznej. W ślad za taką rekonstrukcją okazało się, że można w zbliżonym czasie upatrywać we Wrocławiu także reformy systemu wagowego (Wachowski 2002, s. 59–66), która przypuszczalnie została zaakceptowana również w Poznaniu i w Krakowie, skoro na przełomie XIII i XIV w. w tych trzech ośrodkach, podobnie jak w krainach, których

były stolicami, widzimy jeden wspólny standard podstawowej jednostki wagowej, grzywny.

Daty takie jak powyższa mają jednak niebezpieczną tendencję do utrwalania się i utraty cechy hipotetyczności w potocznym użytku badaczy. Podkreślmy więc raz jeszcze – początek emisji brakteatów szerokich we Wrocławiu przypada *przypuszczalnie* ok. 1250 r. Oprócz Wrocławia można się dopatrywać współcześnie podobnej reformy w Legnicy, ale już niekoniecznie w Głogowie. Nie wiemy, czy – a jeśli tak, to kiedy – powiększono tamtejsze brakteaty, głównie z powodu braku znalezisk brakteatów z XIII w. na obszarze księstwa głogowskiego (Paszkievicz 2006, s. 76–77).

Wprowadzając szerokie brakteaty śląskie, zastąpiło bardzo drobne, ważące poniżej 0,2 g brakteaty grupy kałowieckiej (zwanej tak od najstarszego zawierającego je skarbu z Kałowic, gmina Trzebnica, znalezione przed 1711 r., zob. Hermann 1711, s. 157) monetami ponadczterokrotnie większymi i cięższymi, choć nadal reprezentującymi nominal denara. Najstarsze i największe monety tego rodzaju ważyły ok. 0,8 g i mierzyły ok. 29 mm średnicy. Jest to również standard monetarny mniej więcej czterokrotnie wyższy niż ten, który wówczas panował w Krakowie lub Poznaniu. Jego wprowadzenie oznaczało zatem zerwanie Śląska z systemem monetarnym reszty ziem polskich (zauważmy więc, że skutki reformy monetarnej były zupełnie inne niż skutki reformy wagowej). Utrzymano jednak regularną wymianę monety, *renovatio monetarum*, przeprowadzaną, jak sądzimy na podstawie przekazów źródeł pisanych o terminach wypłacania świadczeń z mennic, co pół roku (świeży przegląd problematyki i literatury zob. Paszkiewicz 2005, s. 63–69).

Renowacja monety jest jedną z głównych przyczyn wielkiej różnorodności wyobrażeń na szerokich brakteatach śląskich. Drugą są postępujące podziały dzielnicowe Śląska. Najprawdopodobniej poszczególne księstwa, powstające w następstwie podziałów dynastycznych, wyodrębniały się również – choć z trudnym do oszacowania opóźnieniem – pod względem monetarnym i biły swoje własne monety (Paszkievicz 2004, s. 1–19). Mimo niewielkich rozmiarów władztw książęcych szybki rytm wymiany wymuszał powstawanie stosunkowo licznych mennic lokalnych, umieszczonych również poza siedzibami książęcymi. Jednak, wbrew przekonaniu panującemu w dawniejszej literaturze, w jednym czasie w jednym księstwie wszystkie mennice wybijały prawdopodobnie monetę jednego typu, choć – być może – różniącą się w drugorzędnych szczegółach. Głównym celem stempla monety stała się jej iden-

tyfikacja jako przynależącej do aktualnej emisji. Dziś nie zawsze wiemy, jakie różnice determinują odrębny typ – produkt osobnej emisji monetarnej – jakie zaś należy traktować tylko jako różnice warsztatowe między mennicami.

Aby za każdym razem zapewnić tę identyfikację, twórcy stempli przeszli od podstawowych przedstawień władzy: figuralnych (władca stojący lub konny, jego popiersie lub głowa), heraldycznych (orzeł i jego elementy, lew, broń) i może też epigraficznych (inicjał), do motywów dewocyjnych, a także zupełnie fantastycznych, które mimo kształtu nawiązującego do heraldyki nie znajdują odpowiedników w znanych herbach – w rodzaju skrzydlatych wież czy kluczy. Określenie czasu i miejsca emisji takich monet wydaje się zadaniem beznadziejnym. A trzeba też zaznaczyć, że sam zakres uformowanego w XIX-wiecznej numizmatyce pojęcia „szerokie brakteaty śląskie” nie jest całkiem jasny. Nowe badania wykazują, że pewne grupy monet wypada z niego wyłączyć (np. tzw. brakteaty dolnośląsko-łużyckie, niegdyś przypisywane do Głogowa, lecz, jak zauważył Robert Pieńkowski, po prostu dolnośląskie⁴⁵), przynależność zaś innych do Śląska, Czech lub Moraw pozostaje sporna. I tu pojawiła się ostatnio propozycja rewindykacji typu monet uważanego za śląski – do Czech (Zaoral 2005, s. 85), gdzie w 2. poł. XIII w. wybijano brakteaty w podobnej wielkości i kształcie.

Mamy też bardzo niewiele przesłanek do przypisania brakteatów poszczególnym śląskim księstwom i książętom. Wynika to w dużej mierze z pobieżnych publikacji dawnego materiału znaleziskowego, który, rozproszony podczas II wojny światowej, nie może już zostać zweryfikowany za pomocą współczesnych metod badawczych. Nowych znalezisk szerokich brakteatów śląskich jest niewiele, a te, które są, w ułamku tylko trafiają do zbiorów publicznych i mogą zostać poddane badaniom. Wobec anonimowości niemal wszystkich tych monet ustalenie, kto, gdzie i kiedy wybił dany typ, długo nie wychodziło poza dość dowolnie budowane hipotezy, oparte głównie na odległych analogiach przedstawień brakteatów do miejskich pieczęci lub wręcz herbów. Dziś już wiemy, że formowanie się zarówno miejskich herbów, jak i wpływów miast w mennicach to procesy znacznie bardziej rozciągnięte w czasie i dopatrywanie się na podstawie XV-wiecznych herbów

symboliki miejskiej na stemplach monet z XIII w. jest anachronizmem. Poza badaniami symboliki możemy dziś stosować studia nad rozprzestrzenieniem się poszczególnych typów monet oraz wzajemnymi relacjami pomiędzy nimi w znaleziskach gromadnych. Zakres potwierdzonego obiegu szerokich brakteatów śląskich to księstwa: wrocławskie, legnickie i jaworsko-lwóweckie (wyodrębnione w 1278 r.). Wątpliwe, czy się wyodrębnił jako emitent własnej monety Bernard, efemeryczny książę lwówecki w latach 1281–1285. Łącznie więc mamy ok. 240 okresów półrocznych na ok. 300 typów brakteatów. Być może zatem odrębną monetą bito jeszcze gdzieś, zwłaszcza u biskupa wrocławskiego.

Podjęte dotychczas próby przypisania szerokich brakteatów do księstw i władców wedle akceptowanych obecnie kryteriów pozwoliły sformować niepełną sekwencję kilku typów pochodzących z księstwa wrocławskiego z czasów Henryka III (1248–1266) i Henryka IV (1273–1290). Nic dziwnego, gdyż księstwo to było największe i najbogatsze, toteż jego monety powinny być najlepiej widoczne w znaleziskach (Paszkievicz 2005).

Zanik szerokich brakteatów jest jeszcze gorzej rozpoznany niż ich wprowadzenie. W rezultacie półrocznej wymiany do końca XIII stulecia ciężar szerokich brakteatów poważnie spadł. Jak dziś widzimy, niekoniecznie był to proces liniowy. Mamy jednak niekiedy problemy z odróżnieniem późnych monet o nominale jednostkowym od wczesnych monet frakcyjnych (półdenarów, tzw. oboli). W ostatnich latach XIII w. pojawiają się świadectwa funkcjonowania nowych, grubszych monet, zwanych dziś kwartnikami (w swej epoce zwane były także groszami, turnozami lub dużymi denarami). Sądzone dawniej, że zastąpiły one brakteaty szerokie, wydaje się jednak, że przynajmniej w niektórych księstwach kwartniki były po prostu kolejną, wyższą frakcją monetarną nałożoną na zdewaluowane już denary brakteatowe. Te ostatnie zaś pozostały jako moneta zdawkowa (Friedensburg 1902, s. 60). W innych księstwach natomiast – zwłaszcza w fürstenberskim, może też w głogowskim – zostały zastąpione przez małe denary dwustronne, zwane dziś, na wzór monet czeskich, parwusami. I tu jednak ubóstwo źródeł pisanych i znaleziskowych stawia barierę naszemu poznaniu.

Dlatego każde nowe znalezisko, zarówno pojedyncze, jak gromadne, wymaga pilnej publikacji – i tym większa jest wartość dwóch znalezisk z Wrocławia.

⁴⁵ Opinia R. Pieńkowskiego, niestety, niepublikowana, choć niewątpliwie słuszna.

A. BRAKTEAT ZE SMOKIEM⁴⁶

20 X 2005 r. na skrzyżowaniu z ul. Nożowniczą (wykop II, metry 259–260, j.s. 5) znaleziono monetę, którą wypada określić następująco:

Dolny Śląsk, ok. 1260–ok. 1280, władca i men- nica nieokreślone, brakteat szeroki. Smok idący

w lewo, ogon zapętłony, widoczna para uszu, trzy nogi. Na kołnierzu obwódka perełkowa. Friedens- burg 1887–1904, nr 153; Friedensburg 1931, nr 697 (?), srebro, 0,48 g (po czyszczeniu), 25,3 mm, licz- ne ubytki, nr inw. 350/05 (ryc. 137:100).

Podobną monetę znał wprawdzie Ferdinand Frie- densburg, ale w unikatowym okazie, znacznie go- rzej czytelnym niż znaleziony obecnie, przechowy-

⁴⁶ Monetę tę opublikowałem osobno w pracy Paszkiewicz 2006a.



Ryc. 137. Wrocław. Monety z ul. Szewskiej (100, 105) na tle porównawczym: 100 – brakteat ze smokiem, fot. B. Paszkiewicz; 101 – brakteat Friedensburg 153/697, wg F. Friedensburga rys. M. Buchholtz; 102 – brakteat Friedensburg 156/701, wg F. Friedensburga rys. M. Buchholtz; 103 – brakteat Friedensburg 154^A/700, wg F. Friedensburga; 104 – brakteat Friedensburg 154/699, wg F. Friedensburga rys. M. Buchholtz; 105 – brakteat z połuwem i połuorłem, fot. B. Paszkiewicz; 106 – brakteat z połuwem i połuorłem (z portalu aukcyjnego Pegasi Numismatics, nr 10350044); 107 – Morawy, Przemysł Otokar (II), denar z lat 1247–1253, Cach 902 (awers i rewers; z portalu aukcyjnego Aukro, nr 225585247)

Fig. 137. Wrocław. Coins from Szewska St. (100, 105) against a comparative background: 100 – bracteate with a dragon, photo. B. Paszkiewicz; 101 – bracteate Friedensburg 153/697, F. Friedensburg, drawing M. Buchholtz; 102 – bracteate Friedensburg 156/701, F. Friedensburg, drawing M. Buchholtz; 103 – bracteate Friedensburg 154^A/700, F. Friedensburg; 104 – bracteate Friedensburg 154/699, F. Friedensburg, drawing M. Buchholtz; 105 – bracteate with a half-lion and half-eagle, photo. B. Paszkiewicz; 106 – bracteate with a half-lion and half-eagle (from an auction portal Pegasi Numismatics, no. 10350044); 107 – Moravia, Ottokar (II) of Bohemia, penny from the period 1247–1253, Cach 902 (obverse and reverse; from an auction portal Aukro, no. 225585247)

wanym w Królewskim Gabinetie Numizmatycznym w Berlinie, zinterpretowanym przez rysowniczkę, Margaret Buchholtz, w sposób nieco fantazyjny (ryc. 137:101). Nie jest też całkiem pewne, czy rzeczywiście egzemplarz ten stanowi pełną analogię, ze względu na niewidoczną na rycinie przednią nogę stwora i nieco odmienne uformowanie ogona. Istnieje również uproszczona, mniejsza moneta z bardzo podobnym trójnogim przedstawieniem (Friedensburg 1887–1904, nr 156; Friedensburg 1931, nr 701; ryc. 137:102), w którym rozpoznajemy pętlę ogona zinterpretowaną jako niekształtna, czwarta noga. Jest to chyba późniejsze nawiązanie do obecnie omawianego typu (o średnicy poniżej 22 mm, choć ważyła stosunkowo dużo – aż 0,62 g; wystąpiła w skarbie z okolicy Lewina Brzeskiego, którego zawartość należy raczej do średniego etapu emisji szerokich brakteatów śląskich, oraz w późnym skarbie z nieznanego miejscowości na Śląsku, zob. Kubiak 1998, nr 75, 184/IV). Friedensburg wspomina ponadto o przechowywanym w Królewskim Gabinetie Numizmatycznym w Berlinie obolu, tzn. półdenarze, analogicznym do tych mniejszych okazów (Friedensburg 1887–1904, t. II, s. 121). Być może był to okaz o średnicy 19 mm, odnotowany później przez tegoż uczonego bez komentarza pod numerem 154^A w tomie uzupełnień do klasycznego dzieła (Friedensburg 1887–1904, *Ergänzungsband*, Taf. I) (ryc. 137:103) i w ogólnym katalogu średniowiecznych monet śląskich pod numerem 700 – tu jednak opublikowany z danymi niewątpliwie pomyłonymi, bez kontroli nieżyjącego już autora (Friedensburg 1931, s. 11).

Wygląda więc na to, że nowo znaleziona moneta jest drugim zarejestrowanym egzemplarzem tego typu. W dodatku, mimo znacznych uszkodzeń, jest lepiej czytelna niż egzemplarz dotąd znany – albo stanowi istotną odmianę typu. A typ tutaj omawiany nie został zarejestrowany w żadnym skarbie, toteż jest szczególnie trudny do datowania. Pierwotny ciężar brakteatu można rekonstruować na ok. 0,7 g, zatem na tle szerokich brakteatów śląskich wysoko. Teoretyczny bowiem ciężar szerokich brakteatów, wprowadzonych ok. 1250 r., wynosił wprawdzie przypuszczalnie 0,821 g (Wachowski 2002, s. 61), ale już bite w 1268 r. monety ważyć miały ledwie 0,58 g (Rusek 1980, s. 31). Nie jest jednak przesądzone, że zmiana tego parametru miała charakter jednostajny i liniowy w czasie, a w dodatku jednolity we wszystkich księstwach, skoro brakteat przypisany Henrykowi IV Probusowi w latach 1288–1290 ważył aż 0,71 g (Paszkievicz 2005, s. 69).

Średnice szerokich brakteatów śląskich rzadko są publikowane, co może dziwić, skoro to średnica właśnie jest istotną cechą wyróżniającą monety tej grupy. Uważany za najstarszy brakteat *Heinricvs dvx* Henryka III (Friedensburg 1887–1904, nr 550; Friedensburg 1931, nr 93) mierzyć miał 29 mm (Friedensburg 1886–1889, s. 72), a przypisana przeze mnie temu władcy późniejsza moneta (Friedensburg 1887–1904, nr 207; Friedensburg 1931, nr 825) miała w dobrze zachowanym egzemplarzu 27,4 mm⁴⁷. Monety ze skarbu z Secemina, hipotetycznie datowane na schyłek panowania Henryka IV Probusa, mierzą 26,9, 25,3–26,0 i 25,0 mm (Paszkievicz 2002, s. 65–67). Są jednak znane z późniejszych skarbów „szerokie” brakteaty śląskie o średnicy wyraźnie mniejszej niż 25 mm. Oryginalna średnica monety z ul. Szewskiej mogła być nieznacznie większa od zachowanej, ok. 26 mm. Do wykonania wizerunku monety użyto charakterystycznej, pierścieniowej puncy, która znamionuje pogorszenie techniki rytowniczej i uproszczenie figur.

Figura na monecie jest dość nietypowa. Friedensburg najpierw określił ją niepewnie jako gryfa (Friedensburg 1887–1904, t. II, s. 121), później dodał jeszcze rozpoznanie „(„*Sirene*”)” – połączenie nawiasów i cudzysłowu miało chyba odzwierciedlić dystans autora do takiej identyfikacji (Friedensburg 1931, s. 11). Marian Gumowski uważał to i pokrewne wyobrażenia za gryfa (Gumowski 1936, s. 634, 641). Stwór ma widoczne jedno skrzydło i trzy nogi. Przednia noga, podniesiona, mogła być we wzorcu, z którego korzystał rytownik, drugim skrzydłem, wysuniętym ku przodowi, jakie spotykamy w przedstawieniach smoków, a zwłaszcza gryfów, szczególnie utrzymanych w stylistyce romańskiej. Rytownik tego stempla jednak – może nie zrozumiał wzorca – wyraźnie chciał przedstawić nogę; element ten jest znacznie podobniejszy do dwóch pozostałych nóg niż do skrzydła sterczącego z grzbietu. Stwór ma ptasi dziób, co wskazywałoby raczej na gryfa, ale charakterystyczny dla smoka jest węzowy ogon tworzący pętlę. Tymczasem czworonożne smoki spotyka się w średniowiecznej ikonografii dość rzadko, a regułą są potwory dwunożne, jak na dolnośląskim szerokim brakteacie Friedensburg 154/699 (ryc. 137:104; szerzej na ten temat: Paszkievicz 2004a, s. 97–102). Wolno więc przypuszczać, że smok nasz, choć w zamierzeniu spójny, zapowiada serię owych

⁴⁷ Baran 1998, nr 409. Podana tamże pod nr 410 średnica 22,1 mm jest omyłką pomiaru – winno być 27,1 mm (dziękuję za informację pani Elżbiecie Baran).

dziwacznych hybryd, sprawiających wrażenie niezbyt przemyślanych, które pojawiają się na późnych brakteatach z tej samej grupy.

Na podstawie ogólnych cech zatem: wielkości, charakteru zdobnictwa, złożoności figury – znaleziony na ul. Szewskiej okaz ani nie wydaje się szczególnie wczesny, ani z pewnością nie należy do późnych, i można go ramowo datować na okres ok. 1260–ok. 1280 r. Niestety, nie sposób wskazać księstwa dolnośląskiego, które wypuściło tę monetę, gdyż sam fakt znalezienia jej we Wrocławiu nie wystarcza, by uznać ją za miejscową. Mogły tu prze-

cież napływać monety z innych księstw śląskich. Wchodzą więc w rachubę, poza wrocławskim, także księstwo głogowskie (jeśli było szerokie brakteaty) i legnickie. Raczej wykluczyć można księstwa jaworskie (później fürstenberskie) i lwóweckie, wyodrębnione dopiero w latach 1278–1281, a autonomią menniczą obdarzone zapewne jeszcze później. Symbolika użyta na brakteatach szerokich jest znacznie bogatsza niż na znanych nam pieczęciach władców dolnośląskich, toteż w wielu wypadkach – jak i w tym – na razie nie doprowadziła do identyfikacji i lokalizacji emitenta.

B. BRAKTEAT Z POŁULWEM I POŁUORŁEM

4 IV 2006 r. w wykopie II (metr 388, j.s. 159) znaleziono kolejny brakteat, który w toku dalszego rozumowania uda nam się przypisać nieco dokładniej (ryc. 137:105).

Dolny Śląsk, księstwo wrocławskie, Przemysł Otokar II, król czeski, jako regent (1270–1273), brakteat szeroki. Wspięty połulew i połuorzeł bez korony, w dość prostej stylizacji, ustawione profilowo. Na kołnierzu z lewej prawdopodobnie litera A. Friedensburg 1887–1904, nr 111; Friedensburg 1931, nr 757, srebro, 0,71 g, 26,4 mm, nr inw. 7/06.

W przeciwieństwie do poprzednio omówionego brakteatu ten należy do typu stosunkowo licznego (ryc. 137:106), reprezentowanego przez cztery odmiany:

1) połulew i połuorzeł, kołnierz gładki (Friedensburg 1887–1904, nr 111; Friedensburg 1931, nr 757);

2) obwódka perełkowa na kołnierzu, prostsze pióra orła (Friedensburg 1887–1904, nr 111; Friedensburg 1931, nr 758);

3) na kołnierzu niezbyt wyraźne litery N € V N (lub inne, podobne, np. N V N V; Friedensburg 1919, s. 554);

4) odwrócony porządek zwierząt, kołnierz gładki (Kubiak 1998, nr 184/II, tablica 37, na podstawie rękopisu Antoniego Ryszarda).

Do tego znane są obole (monety o połówkowej wadze).

Szerokie brakteaty tego typu przed znaleziskiem wrocławskim wystąpiły w skarbach z okolicy Strzelina (Friedensburg 1887–1904, t. II, s. 117, skarb „C”) i z okolicy Trzebnicy (być może z Prusic)⁴⁸.

W skarbie z Zalesia Śląskiego (na Opolszczyźnie, a więc poza ówczesnym Śląskiem) znaleziono aż 205 egzemplarzy całych i 56 fragmentów – wszystkie miały należeć do odmiany 3, z literami, niewykluczone jednak, że jest to tylko uogólnienie dokonane w dość skrótowej publikacji tego bardzo ważnego, ale słabo opisanego znaleziska (Friedensburg 1919, s. 554). Podobnie trudno być pewnym, że w skarbie spod Trzebnicy – jak przekazuje bardzo fragmentaryczna informacja – była tylko odmiana 4, być może odnotowano ją tu jako skądinąd nieznaną osobliwość. Skarby ze Strzelina i Zalesia w przybliżeniu można datować na ok. 1280 r. Obole z połulwem-połuorłem wystąpiły w skarbach z Sarbska pod Lęborkiem (pojedynczo, zob. Dannenberg 1885, s. 299–300, nr 63), Wielenia nad Notecią (pojedynczo, zob. Beyer 1876, s. 36, nr 161) i Zalesia Śląskiego (15 sztuk, zob. Friedensburg 1922, s. 29, nr 32) oraz w depozycie (prawdopodobnie wtórnym) z Kłodzka (pojedynczo, zob. Kubiak 1998, nr 59:13).

W swym klasycznym dziele poświęconym średniowiecznemu mennictwu śląskiemu Ferdinand Friedensburg przypisywał takie monety mennicy wrocławskiej w czasach Henryka I Brodatego. Jego zdaniem, wedle wielkości i wagi monetę tę można zaliczyć do najstarszych wśród szerokich brakteatów śląskich, choć jest nieco grubszej fabryki niż kilka innych typów, które uważał za jeszcze wcześniejsze.

Zwracał też Friedensburg uwagę na zbieżność tego typu z figurą połulwa-połuorła na pieczęci Sobiesława Dypoldzica, księcia z bocznej linii Przemyslidów, przebywającego na dworze wrocławskim (zmarł po 1247 r.) (Friedensburg 1887–1904, t. II, s. 117; *Ergänzungsband*, s. 33; 1901, s. 97; por. Schultz 1871, s. 9). Kazimierz Jasiński uważał, że brakteaty z połulwem i połuorłem mogły zostać

⁴⁸ Jest dość prawdopodobne, że skarb z nieznanego miejsca odnotowany na podstawie rękopiśmiennego katalogu zbioru Antoniego Ryszarda w Kubiak 1998, nr 184/II należy utożsamić ze znaleziskiem lokalizowanym w okolicy Trzebnicy lub w Prusicach (por. tamże, nr 146 i 623, gdzie wcześniejsza literatura).

wybite przez „Henryka Brodatego, a umieszczenie na nich godła, którym posługiwał się Sobiesław, byłoby formą wyróżnienia go przez księcia śląskiego”. Zastrzegł wszakże: „Należy rozważyć ewentualność, czy nie są to monety Sobiesława, wybijane przez niego w Czechach, a wzorowane na monetach emitowanych przez mennicę wrocławską” (Jasiński 1990, s. 195). Oba rozwiązania są wykluczone w świetle chronologii znalezisk tych monet, grupujących się w ostatniej ćwierci XIII w.

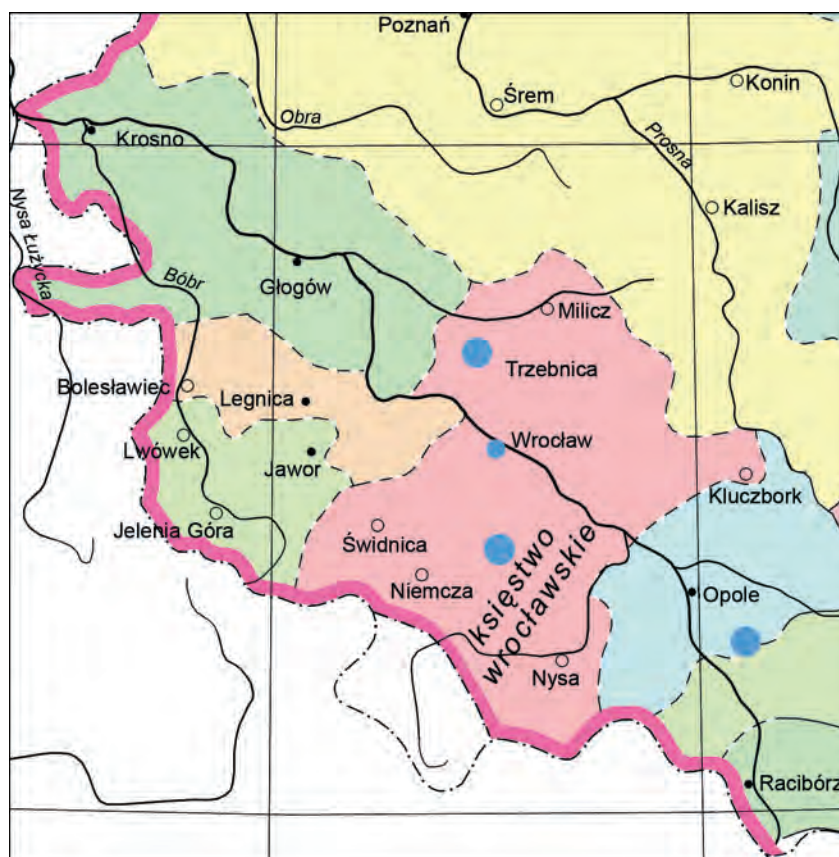
Opinia Friedensburga, głównego autorytetu numizmatyki śląskiej, na temat tej monety zmieniała się jednak z czasem. W opisie skarbu z Zalesia uznał on brakteat nasz za czeski, czego wszakże nie uzasadnił (Friedensburg 1922, s. 29). Być może uważał, że znaleziona w Zalesiu odmiana z literami na kołnierzu konstituuje nowy typ, odrębny od wcześniej znanych, śląskich wariantów. Rozrzut znalezisk – na tyle, na ile go znamy – nie wskazuje, by była to moneta czeska, aczkolwiek inwentarze znalezisk na terenie Czech są tak ogólne, że łatwo przeoczyć informację o znalezieniu tam monety niezaliczanej przez czeskich badaczy do numizmatyki czeskiej. Faktem jest jednak, że położony na naszym brakteacie znak, połuław i połurzel bądź odwrotnie, pojawia się na monetach morawskich, austriackich i styryjskich króla Przemysła Otokara II (1253–1278, ale także wcześniej, jako następcy tronu w latach 1247–1253) (Cach 1974, nr 899, 902–3; Hrubý i in. 2005, s. 50). W heraldyce polskiej podobna figura znana jest jako herb dynastyczny kujawskiej linii Piastów, co jednak pozostaje bez bezpośredniego związku ze śląskim mennictwem. Jak staram się wykazać w innym miejscu, symbol ten został przyjęty w 1267/68 r. przez książąt kujawskich właśnie od króla Przemysła Otokara II (Paszkiwicz 2008).

Wypada teraz rozważyć, czy jakichś informacji przydatnych do określenia szerokiego brakteatu śląskiego z połulwem i połurłem nie niesie legenda widoczna na jednej z jego odmian – tej znanej ze skarbu z Zalesia. Zwyczaj umieszczania kilku liter na kołnierzu brakteatu, czyli na najbardziej zewnętrznym, płaskim pierścieniu otaczającym monetę, jest szczególnie widoczny na ówczesnych szerokich brakteatach heskich, turyngeskich, miśnieńskich i górnołużyckich, a czasem też czeskich. Litery te czasem zawierają informacje metrykalne, np. nazwę mennicy (m.in. GORLIZ w Zgorzelcu łużyckim) albo skrót imienia i tytułu władcy (np. HDGMOM = *Henricus Dei Gratia Misnensis Orientalis Marchio*, Henryk Dostojny, margrabia Miśmi; zob. Arnold 2002, s. 117). Te ostatnie przypadki są jednak

bardzo trudne do rozszyfrowania, łatwo bowiem mogą sprowadzić badacza na drogę myślenia życzeniowego (por. Haupt 1954, s. 526–528). Istnieją też napisy dewocyjne, typu AMEN, oraz zestawienia liter, którym trudno przypisać jakiegokolwiek sens. Nie wydaje się też, by litery NE VN kryły jakąś treść (jeśli nawet odczytać EV jako *episcopus Vratislaviensis*, nie widać wyjaśnienia dla liter N ani związku figury na stemplu z biskupstwem). Jest bardziej prawdopodobne, że to jeden z wielu przykładów pseudolegandy, będącej może zniekształconym odbiciem napisu AMEN. Potwierdzają to słabe ślady liter na okazie z ul. Szewskiej, które można ewentualnie interpretować jako A M E N, poczynając od lewej strony.

Liczba odmian sugeruje pochodzenie monet tego typu z czterech mennic, co wskazywałoby na duże księstwo śląskie. Które to księstwo, wskaże mapa znalezisk brakteatów szerokich (ryc. 138). Obole, monety mniejsze, mają zasięg znacznie szerszy i mniej charakterystyczny. Przypuszczalnie mogły swobodniej uczestniczyć w obiegu monetarnym innych ziem polskich, chyba dlatego, że były bliższe rozmiarami tamtejszym brakteatom. Znaleziska brakteatu szerokiego z połulwem i połurłem wyraźnie skupiają się natomiast w granicach księstwa wrocławskiego (skarb z opolskiego Zalesia ma charakter zewnętrzny, a brakteat ten nie wystąpił w księstwie legnickim ani jaworskim). Pozwalają więc dołączyć tę monetę do wymienionych już typów brakteatów księstwa wrocławskiego i datować ją na późne lata 60. lub lata 70. XIII w.

Jeśli teraz powrócimy do położonego na naszym brakteacie symbolu, który czytelnie łączy się z królem Przemysłem Otokarem II, możemy chronologię tę jeszcze zawęzić. Król ów sprawował rządy opiekuńcze we Wrocławiu w latach 1266–1273 (do 1270 r. wspólnie z księciem Władysławem I Salzburskim, później samodzielnie) i ponownie przez kilka miesięcy 1277 r., gdy książę Henryk IV Probus był w niewoli u Bolesława II z Legnicy (Barciak 1982, s. 34). Symbol Przemysła Otokara II na wrocławskiej monecie mógł oznaczać, że król jest patronem młodego Henryka IV Probuse w latach 1273–1277 albo że jest regentem czy opiekunem Śląska w latach (1266–)1270–1273 lub 1277. Ponieważ brakteat nasz ma cechy stosunkowo wczesne, bardziej prawdopodobny wydaje się okres wcześniejszy. Z drugiej jednak strony, do 1270 r. główną rolę w regencji odgrywał książę Władysław I, brat zmarłego Henryka III. Bardziej prawdopodobne więc, że emblemat Przemysła Otokara II pojawił się wtedy,



Ryc. 138. Znajdźiska szerokich brakteatów śląskich typu *Pohulew-pohuorzel* na tle podziału politycznego po 1277 r.

Fig. 138. Finds of large module Silesian bracteates of Half-lion and Half-eagle type seen against the political background after 1277

gdy to on sam bezpośrednio rządził Wrocławem w latach 1270–1273. Jeśli przyjrzymy się składowi skarbu z okolicy Strzelina (z którego, niestety, spisano tylko typy monet, bez danych liczbowych, toteż nie wiemy, których brakteatów było tam więcej niż innych), zauważymy, że są tam, oprócz omawianej właśnie, monety z głową biskupa, głową króla lub królem w majestacie: Friedensburg 2/536, 3/538, 31/539, 20/542, 21/544, 4/545. Znaki te mogą odnosić się właśnie do rządów opiekuńczych, sprawowanych we Wrocławiu przez Władysława I Salzburskiego w latach 1266–1270 i przez Przemysła Otokara II w latach 1266–1273.

W takim razie znalezisko drugiego brakteatu z ul. Szewskiej ukazało wpływ królewskiej emblematy-

ki czeskiej na Śląsk i pozwoliło na próbę rekonstrukcji kolejnego łańcucha monet wrocławskich – po wcześniejszej propozycji zidentyfikowania kilku monet Henryka III Białego i Henryka IV Probusa. Tę konkluzję trzeba jednak osłabić powtórzeniem przestrogi z tamtego studium: wnioskowanie w kwestii atrybucji anonimowych brakteatów jest z pewnością zawodne. Możemy w gruncie rzeczy mówić tylko o zagęszczaniu prawdopodobieństwa wokół pewnych propozycji. Niewielka jest możliwość pozyskania źródeł, które wzmocniłyby nasze szanse. Trzeba jednak powiedzieć, że każda moneta ma swego emitenta, na ogół w dość wąskim kręgu osób i miejsc, i trzeba przynajmniej próbować go wskazać.

B.P.

7. UBIÓR

A. TKANINY (ZOB. ANEKS 6)

Podczas ratowniczych badań archeologicznych prowadzonych w 2005 r. na terenie Starego Miasta we Wrocławiu znaleziono m.in. kilka fragmentów tkanin (ryc. 139–148). Jeden z nich odkryto w wy-

kopie I przy ul. Szewskiej, kolejne w wykopie I (światłowodowym) na pl. Nowy Targ. Wszystkie te znaleziska są datowane kontekstem stratygraficznym i towarzyszącymi zabytkami na XIV w.